

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt).

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 millimetr ośmiolamowy 10 fenigów —

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

EKSPEDYCJA: Opole G.-Śl. (Oppeln O.-S.) Augustinistrasse 5

Rok XXXVI

Piątek, 1-go lipca 1932

Nr. 148

Kryzys w Genewie i Lozannie

Mac Donald „stara się być użytecznym“



Lozanna, 28 czerwca. Rozmowy lozańskie weszły dziś w nową fazę. Dzień dzisiejszy przyniósł wspólną naradę MacDonalda, Herriota i v. Papena. Powracając z rozmów, Herriot oświadczył dziennikarzom, że MacDonald „stara się być użytecz-

nym“. Nie ulega wątpliwości, że premier brytyjski robi nowe próby pośredniczenia między obu delegacjami i uratowania konferencji, która przechodzi w tej chwili ostry kryzys.

Londyn. Wszystkie dzienniki lon-

dyńskie stwierdzają dziś, że zarówno w Genewie jak i w Lozannie powstała sytuacja kryzysu.

„Daily Herald“ podkreśla, że nadzieje na porozumienie francusko-niemieckie są prawie utracone, zaś Ameryka żąda odbycia wyraźnego głosowania dla wspólnej korzyści za lub przeciw propozycji Hoovera.

Sprawozdania dzienników londyńskich z Genewy i Lozanny czynią wrażenie specjalnie inspirowanego alarmu. celem zastraszenia opinii angielskiej i wytworzenia nacisku na gabinet, który, jak wiadomo, nie akceptuje bez zastrzeżeń radykalnych posunięć premiera MacDonalda w Genewie i w Lozannie.

Bezcelowe rozmowy

Komunikat niemiecki

Lozanna, 29 czerwca. Delegacja niemiecka podała dziś prasie oficjalny komunikat, w którym oświadcza, że przedstawienie przez prasę francuską wórkowej rozmowy pomiędzy delegacjami Francji, Niemiec i Włoch jest błędne i tendencyjne (!). Komunikat niemiecki stwierdza dalej, iż według oświadczenia Mac Donalda pewna liczba delegacji lozańskich żąda zapłaty pewnej końcowej sumy reparacyjnej. Na to v. Papen oświadczył:

„Jeżeli w sprawie traktatu wersalskiego zostanie przywrócona równość praw (?) dla Niemiec i bezpieczeństwa, wówczas jako kanclerz będę uważał za możliwe, aby Niemcy we wspólnym wysiłku, zmierzającym do odbudowy gospodarczej świata, zapłaciły swój udział (powyżej wspomnianą sumę końcową — przyp. Red.) we formie składki“ (!).

Zagrożona konferencja

Wobec powyższego nie trzeba dodawać, że komunikat ze strony niemieckiej stanowi dla konferencji reparacyjnej taki cios, który może uniemożliwić wszelkie dalsze narady. Komunikat bowiem wyraźnie żąda rewizji traktatu wersalskiego, na co żadne z państw, biorących udział w konferencji lozańskiej, nie zgodzi się.

Nadeszła wiadomość z Lozanny, że Mac Donald, myśląc o końcowej racie

reparacyjnej, którą mieliby Niemcy zapłacić jako odprawę za zwolnienie ich od reparacji, wspominał o 3 miliardach mk. Propozycja ta, jakkolwiek przewiduje zapłatę tylko dwudziestej części tego, co Niemcy zapłacić miałyby według planu Younga, została odrzucona przez delegację niemiecką, co wywołało w Genewie zrozumiałe oburzenie.

W dodatku Niemcy miałyby zapłacić tylko 2 miliardy mk. na poczet długów państw ententy w Ameryce, zaś 1 miliard wpłynąłby do wspólnej kasy, utworzonej przez wszystkie państwa europejskie dla przeprowadzenia sanacji gospodarczej w Europie.

Wysuwając żądanie rewizji traktatu wersalskiego, delegacja niemiecka tem samem odrzuciła nader korzystną ofertę zapłaty tylko 3 miliardów mk.

Przed odroczeniem?

Lozanna, 29 czerwca. W środę przed południem odbyły się ponowne rozmowy Herriota z Papenem. Po południu odbędzie się posiedzenie 5-ciu mocarstw zapraszających oraz Niemiec, na którym Mac Donald przedstawi raport z wyników rozmów, jakie odbyły się między delegacjami francuską, niemiecką i angielską. Powszechnie spodziewają się tu powzięcia na tem posiedzeniu decyzji odroczenia dalszych narad lozańskich.

Nowy dekret polityczny

Zniesienie pojedynczych zakazów — W przyszłości zakazy tylko od wypadku do wypadku

Berlin, 29 czerwca. Dzisiaj ogłoszony został nowy dekret doraźny. Dekret ten zasadniczo znosi w całej Rzeszy wszystkie zakazy urządzania pochodów politycznych i noszenia mundurów. Równocześnie jednak przewiduje, iż pochody i demonstracje polityczne pod gołym niebem mogą być w pojedynczych wypadkach za-

kazane przez władze krajowe, jeżeli bezpośrednio zagrażają publicznemu bezpieczeństwu. Ten sam przepis dotyczy noszenia mundurów partyjnych.

Okazuje się przeto, że oporne stanowisko rządów krajowych odniosło zwycięstwo w konflikcie z rządem Rzeszy.

Budżet Rzeszy drogą dekretu doraźnego

Berlin. Gabinet Rzeszy obradował w środę nad wynikiem prac lozańskich, poczem przygotował dekret doraźny w sprawie uchwalonego przez Radę Państwa budżetu Rzeszy. Dekret ten zostanie w najbliższym czasie podpisany przez prezydenta Hindenburga.

Budowa portu w Gdyni będzie ukończona w r. 1935

Warszawa. Rząd polski zawarł z francusko-polskim konsorcjum budowy portu w Gdyni umowę na wykonanie ostatniego trzeciego etapu robót portowych kosztem 27.000.000 zł. Roboty te mają być wykonane do r. 1935, tak, że w tym roku budowa portu w Gdyni będzie ostatecznie ukończona. W ten sposób budowa portu w Gdyni kosztować będzie państwo 165 milionów zł.

Nędza i fanatyzm partyjny

są przyczyną zacieklonych i krwawych walk ulicznych

Berlin, 28 czerwca. Zaburzenia ostatniej nocy pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach. Bilans wczorajszych zająć w Berlinie przedstawia się następująco: 8 osób zostało ranionych, 64 osoby aresztowano.

Lipsk. Dzień wczorajszy obfitował znowu w poważne zamieszki polityczne. Do krwawych rozruchów i bójek ulicznych doszło niemal we wszystkich większych miastach Saksonji m. in. w Dreźnie, Kamienicy, Plauen, Zwickau, Löbau i Mjśni. W Lipsku tłumy demonstrujących usiłowały zdemolować „Dom Brunatny“, stanowiący kwaterę hitlerowskich oddziałów szturmowych. Również w innych mniejszych ośrodkach przemysłowych wschodniej Saksonji kilkakrotnie dochodziło do awantur bezrobotnych, domagających się dawnej stopy zasiłków.

Berlin. W Lipsku doszło wczoraj do krwawych starć między narodowymi socjalistami i organizacjami robotniczymi. Hitlerowcy urządzili marsz propagandowy przez ulice miasta. W poszczególnych dzielnicach robotnicy wzniesli barykady. Policja przy pomocy pałek gumowych i sikawek rozproszyła demonstrantów. W czasie starć policja użyła broni palnej.

Lipsk. Pod wpływem agitacji komunistycznej w całym szeregu majątków ziemskich w Saksonji i Turynji wybuchł dziś strajk robotników rolnych jako protest przeciwko 15 proc. obniżce zarobków. W wielu

miejsowościach doszło przytem do starć między strajkującymi robotnikami a policją.

„W chwili obecnej niema powodu do wystąpienia przeciw zamachowcom“

Berlin, 28 czerwca. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy v. Gayl przyjął wczoraj delegację zarządu partii socjalno-demokratycznej, która domagała się interwencji rządu Rzeszy przeciw zamachom terrorystycznym bojówek hitlerowskich. Minister oświadczył, że w obecnej chwili nie widzi powodu do stosowania przewidzianych konstytucją zarządzeń represyjnych. Delegaci oświadczyli, że dalsze tolerowanie przez rząd terroru szturmówek hitlerowskich wywołać może następstwa nieobliczalne.

Sejm saski uchwalił wotum nieufności dla rządu Rzeszy

Berlin, 28 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie sejmu saskiego miało przebieg bardzo burzliwy. Na porządku dziennym znajdował się cały szereg wniosków, skierowanych przeciwko ostatnim dekretem rządu Rzeszy. Po długiej debacie, przerywanej licznymi incydentami, za które wielu posłów przywołano do porządku, przyjęty został wniosek komunistów o wyrażenie wotum nieufności dla rządu v. Papena 44 głosami przeciw 27. Wniosek ten przyjęty został podczas nieobecności posłów narodowo-socjalistycznych.

„Granice płoną” — Gdzie? ...w mózgach szowinistów

Berlin. Nacjonalistyczne korporacje akademickie urządziły we wtorek, w 15-tą rocznicę podpisania traktatu wersalskiego, pod byłym pałacem cesarskim, manifestację pod hasłem: „Granice płoną!”. Przemówienie wygłosił m. in. redaktor hitlerowskiego „Völkischer Beobachter” Alfred Rosenberg. Prasa wszechniemiecka z triumfem podkreśla, iż pruski minister Spraw Wewnętrznych Severing zezwolił na odbycie tej manifestacji. Również republikańskie związki akademickie ogłaszają odezwę protestującą przeciw traktatowi wersalskiemu.

Już sobie pojechali...

Gdańsk. We wtorek około godz. 10 rano eskadra floty niemieckiej opuściła port gdański, zabierając na pokładzie krążownika „Schlesien” kilkadziesiąt osób. „pragnących zażyć” przejażdżki morskiej. Krążownik zatrzymał się na rajdzie pod Sopotami gdzie gości szalupami i statkiem przewieziono do Sopot.

Śmierć członka niemieckiej delegacji genewskiej

Genewa. Dr. Fritz Norden, który już od 7 lat należy do niemieckich delegacji w Genewie w charakterze tłumacza, stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Został bowiem najechany przez jakiegoś motocyklistę i odniósł tak ciężkie obrażenia, że wkrótce potem zmarł.

Zasłużone kary dla Sklarków

Berlin. We wtorek zapadł wyrok w toczącym się od 8 miesięcy głośnym procesie korupcyjnym przeciw-

Gayl żąda zakazu

„Vorwärts” i „Kölnische Volkszeitung”

Berlin, 29 czerwca. Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy zwrócił się do pruskiego ministra Severinga z żądaniem zakazu na przeciąg 5-ciu dni dzienników „Vorwärts” i „Kölnische Volkszeitung”. Według dekretu doraźnego z 14 bm. rząd pruski jest zobowiązany udzielić min. Gaylowi odpowiedzi w ciągu 2 dni.

„Berliner Tageblatt” donosi z miarodajnych źródeł, że Severing zapewne odrzuci żądanie ministra Spr. Wewn.

GUSTAW MORCINEK.

Wyrobany chodnik

95) (Ciąg dalszy).

— Tóż idź, synku, idź!.. — powiedziała popłakująca matka — boby tukej człowiek musiał zęby do ściany wbić, a niemy nie przewiódł!.. Idź, synku, idź!.. Może tam bydom panowie lepsi!..

Nazajutrz wybrali się. Gustlik zbierał do kuferka swoją bieliznę i nowe ubranie, otrzymał na drogę trzy reńskie, Helenka zaś powiązała swoją bieliznę i sukienki w duży węzełek i poszli na dworzec. Odprawa wzięła ich Wafoszkula.

Na dworcu splakała się biedaczka, potem ucałowała synka, zrobiła mu krzyż nad głową i to wszystko.

— A gdy już Gustlik siedział w wagonie, przygnębiony i raz wraz pokręcił przeciskając się lzy, Helenka gładziła go po ręce i ciągiem pocieszała:

— Nie starej się, Gustliczku, ni..

Papen „nie życzy sobie”

porozumienia z Polską

Berlin, 28 czerwca. Prasa tutejsza powtarza doniesienia korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraphu” o rzekomych planach kanclerza Rzeszy v. Papena w sprawie dążenia do porozumienia z Polską za pośrednictwem Francji.

Kanclerz Papen — wedle „Daily Telegraphu” — ma zaproponować umiędzynarodowienie obszaru Pomorza (!) z tem, że Gdańsk przypadłby Niemcom. W zamian za to Polska otrzymałaby... wolne strefy w porcie gdańskim, podobnie jak te, które posiada Czechosłowacja w portach Hamburga i Szczecina. Polska i Niemcy miałyby otrzymać wspólnie dominujące stanowisko w unji gospodarczej państw południowej Europy.

Korespondent „Daily Telegraphu” podaje, że wątpić należy czy... naród niemiecki zgodzi się na takie załatwienie sprawy (!!), ponieważ mimo wszystko obszar Prus Wschodnich i reszta Rzeszy byłyby od siebie oddzielone obcem terytorjum.

„Wątpliwości” dziennika angielskiego, czy Niemcy zgodziłyby się na

ko braciom Sklarek, oskarżonym o nadużycia przy dostawach dla miasta Berlina. Główni oskarżeni Leo i Willy Sklarek skazani zostali za oszustwo, połączone z fałszerstwem dokumentów i 8-krotnym przekupieniem urzędników na 6 lat ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Pośród dalszych 10 oskarżonych szereg skazanych zostało za przekupstwo na karę od 3 do 15 miesięcy więzienia oraz pozbawienie prawa piastowania urzędu publicznego przez 3 do 5 lat.

także „załatwienie sprawy”, która — co podkreślić należy — dla Polski żadną „sprawą” nie jest, gdyż dla Polski kwestja granic do dyskusji się nie nadaje, były aż nadto usprawiedliwione. Tylko daleko idąca naiwność i zupełna nieznajomość zaborczej mentalności hitlerowców, mogła nasunąć korespondentowi „Daily Telegraphu” mniemanie że Niemcy odstąpią chociażby na krok od swoich planów wschodnich.

Oto bowiem co donosi dalsza depe-
sza:

Berlin, 29 czerwca. Agencje niemieckie donoszą z Lozanny: „Wbrew doniesieniu korespondenta „Daily Telegraphu”, jakoby kanclerz niemiecki życzył sobie dojścia z Polską do porozumienia na podstawie umiędzynarodowienia Pomorza polskiego, donoszą z miarodajnej strony delegacji niemieckiej, że zapatrywanie rządu Papena na zagadnienie granicy wschodniej pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem, jakie zajmowały wszystkie poprzednie rządy niemieckie”. (To znaczy rewizji granic wschodnich — przyp. Red.!!)

Bankructwo wielkiego koncernu górniczego

Jak donoszą z Nadrenji, jeden z największych koncernów węglowych firmy G. Ewald popadł w trudności, dochodzące do kwoty 75 milj. mk., co grozi jego unieruchomieniem.

Ujawnienie tego faktu miało jednak swój odzwiek w tym kierunku, że niemal momentalnie znalazły się kapitały w kwotę przeszło 15 milj. mk., na tymczasową akcję ratunkową.

Bawaria żąda poparcia rolnictwa

Berlin. Rząd bawarski zwrócił się do ministrażywienia Rzeszy z żądaniem zwolnienia w najbliższym czasie konferencji ministrów rolnictwa krajów związkowych. Na konferencji mają być omówione sprawy finansowania zbiorów, popierania zbytu produkcji mlecznej i ochrony gospodarki leśnej.

Dalszy spadek bezrobocia w Polsce

Warszawa. Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych na terenie całego państwa w dn. 25-go czerwca rb. wynosiła 252.864 osoby, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 10.066 osób.

żelazne zadziory. Po to, żeby nikt nie ośmielił się tamtędy przełazić. Ręce i nogi porzezałby, na szmaty podarł — a nie przeszedłby. Mądrze to było zmagistrowane.

Dwa wejścia tylko pozwalały do środka wnikać; przez żelazne wrota wjeżdżały dyszące lokomotywy z różańcami dzwoniących wagonów, napelnionych powierzchni rudą, wapnem, węglem lub koksem, a przez szeroką sień sklepioną w ogromnym gmachu wpływała co dnia wezbrana rzeka ludzka i co dnia wylewała się na ulicę. Rano i wieczorem.

Gardłowy, niski chrapliwy ryk syreny otrębał przeciągle tamte chwile z dachu kotłowni.

Codziennie, rano i wieczorem, zanurzały się w obręb murów czarne tłumy robotników, kłębiły się u ich gardzieli, huczały stłumionym gwarem, syciły zadymione powietrze ostrym śwędem potu, a krok ich dudniły mnogim, pomierzwiwym rytmem w sklepistej sieni.

Poza murami kołtunił się krzyczący

Pochwała dla polskiej gospodarki

Marsylja. Francuski dziennik „Marseille-Soir” opublikował wyczerpujący artykuł, poświęcony sytuacji gospodarczej w Polsce. Autor ze specjalnem uznaniem podkreśla rządową akcję, skutecznie zwalczającą bezrobocie, które w porównaniu z innymi krajami ogranicza się w Polsce do stosunkowo nieznacznych rozmiarów. Przechodząc z kolei do ostatnich zarządzeń oszczędnościowych w dziedzinie budżetu państwowego, autor wykazuje ich celowość i osiągnięte już doraźnie skutki w postaci dodatniego salda, poczynsży od maja b. r. O złotym polskim autor pisze, że jest to jedna z najzdrowszych monet, jakie istnieją obecnie.

Jak bolszewicy karzą niesumiennych pracowników

Moskwa. W procesie moskiewskiej organizacji handlowej o spreniewierzenia, ogłoszony został wyrok, mocą którego 5 głównych oskarżonych skazano na śmierć, 7 innych na 10 lat więzienia, konfiskatę majątku i pozbawienie praw, 5 oskarżonych na 5 lat zesłania, 3 oskarżonych uniewinniono.

„Niewyraźne” votum zaufania radykałów dla Herriota

Paryż. Wtorkowe posiedzenie radykalno-społecznej grupy parlamentarnej było bardzo burzliwe. Poseł Archimbaud zażądał uchwalenia votum zaufania dla premiera, by wzmocnić jego stanowisko. Wniosek ten odrzucono większością głosów, lecz zadowolono się uchwaleniem zwykłej rezolucji w której wypowiedziano zaufanie do rządu, jednak niewyraźnie.

Herriota zawiadomiono wieczorem telefonicznie przed zakończeniem wieczornego posiedzenia frakcji o przebiegu obrad. Herriot jest podobno zdecydowany powrócić do Paryża jak najrychlej.

Wzięli do niewoli 10 misjonarzy

Szanghaj. Operujące w prowincjach Hupe i Honau wojska komunistyczne wzięły do niewoli 10 misjonarzy, obywateli amerykańskich. Zachodzą poważne obawy o życie nieszczęśliwych więźniów.

Cholera w Chinach

Moskwa. W Chinach wybuchła epidemia cholery. W Tiertsinie zmarło 200 ludzi, w Su-Czou 100. Ilość zarażonych wynosi przeciętnie 30 dziennie.

Uwiedzisz, że to jakosikej bydzie do-brze!..

— Wiesz, Helenko. — zdobył się wkońcu Gustlik na odwagę — gdy by nie ty, tobych się już downo utopił!.. — i odwrócił twarz do okna, bo się zawstydził, że tak śmiesznie mówi.

Był wysoki mur. Czarny odrapany z tynku obity — biegał ogromnem koliskiem przez pola, wzdłuż płonych usypisk, wymijał wyrwy i wadolce, gdzie w czarnej wodzie światło dzienne konało, przemykał się pobok licznych domów robotniczych, towarzyszył przez chwilę drodze, potem się załamała, rozszepił w szerokie wrota, któredy w jego obręb sznury lśniących szyn wpełzały, wspiął się jeszcze z boku na stok rudej hałdy, zleciał zpowrotem do jej podnóżek i przytulił się do wysokiej ściany ogromnego gmachu.

Po wierzchu, po jego kalenicy szczyrzyły się ostremi zębami powitykane w miękkiej kiedys cement-kawalki potłuczonego szkła, odłamkami blachy, strzępy drutów koleczastych i

zgiełk żelaza, maszyn i ognia. Zmagala się do ostatnich granic wycięzona praca ludzkich mięśni. Syczały strumienie pary z wąskich wylotów rur, wyły rozsmigane koła i transmisje, zawodziły jęklive motory, zgryztały walce i krany, potworne młoty parowe spadały z pod stropu na podstawione bryły żelaza, rozbiły je na czerwoną miazgę, mięsi tyjak ciasto, prały naokoło wichurą iskier, stękały ludzkim głosem, a echo ich zduszonego jęku blakało się przerażone po zaułkach nieprzejrzanych zabudowań.

Wzdłuż wyniosłych, czarnych, zadymionych hal przepływały leniwie stęzale roztopionego żelaza, a biały ich żar rożegał po ścianach i na stropie oślepiające pożogi. Światło słoneczne gasoł w nich, zamieniło się w szary popiół. Z piekielnych szczelin wyciekały ruchliwe strugi płynnego metalu w podstawione ogromne tygle, kolebiące się na krępych łańcuchach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika berlińska

Około 50.000 polskich robotników sezonowych w Niemczech.

Berlin. Według urzędowego sprawozdania pruskiego urzędu statystycznego, liczba obcokrajowych robotników sezonowych w Niemczech w porównaniu z poprzednimi latami wskutek znanych ograniczeń znacznie zmalała.

Na ogólną liczbę 133,352 tego rodzaju pracowników, sprawozdanie wymienia 48,453 jako Polaków, co stanowi 36,3 % liczby ogólnej. Z kolei najwięcej było Czechów, a następnie Holendrów. Większość tych robotników zatrudniona była w rolnictwie.

Człowiek, który żyje z kradzieży rowerów.

Berlin. Dzika pogoń za złodziejem rowerów wywiązała się przedwcześnie w południe na Franseckstr. W przedsiomku domu nr. 35 goniec listowy zostawił swój rower, zabezpieczając go łańcuszkiem. Schodząc ze schodów, listonosz zauważył pewnego młodego osobnika, który obcęgami przeciął łańcuszek, usiłując zbiec na rowerze. Na głośne krzyki gońca wyrostek porzucił rower i rzucił się do ucieczki. Kilkunastu przechodniów puściło się za złodziejem w pościg, dopędzając go na ul. Gdańskiej. Na komisariacie zeznał on, że żył z zawodowego uprawiania kradzieży rowerów.

Zabita w wypadku komunikacyjnym.

Berlin. Nieszczęśliwy wypadek, pociągający za sobą śmierć człowieka, zdarzył się na narożniku ulic Lipskiej i Murarskiej. W chwili przekraczania jezdni 28-letnia zameżna Małgorzata Führer z Tempelhof najechana została przez pewnego rowerzysty. Wskutek ciężkiego upadku na bruk, nieszczęśliwa doznała złamania czaszki, w następstwie czego w kilka chwil później zmarła.

Z dalszych stron

Sztutgard pod wodą.

Sztutgard. We wtorek wieczorem przeszła nad Sztutgardem gwałtowna burza z gradobiciem, ulewny deszcz zalał różne ulice w mieście, tak, że w niektórych miejscach potworzyły się jeziora. Woda rozrywała drogi i zalała niżej położone piwnice, zwłaszcza w starym mieście. Powódź na rzece Uhlbachu pochłonięła także jedną ofiarę ludzką. Podobne wiadomości

Wycieczka Młodzieży Polskiej z Berlina

W ubiegłą niedzielę staraniem Komitetu Młodzieży Polskiej w Berlinie odbyła się wycieczka do Wuhlheide-Pferdebucht.

Pogoda przed południem nie zapowiadała się zbyt dobrze. Mimo to zebrało się sporo uczestników, którzy podążyli na wycieczkę. Wzięło w niej udział około 120 osób. Nastrój panował bardzo miły. Bawiono się w różne gry, urządzano biegi o nagrody oraz różne zabawy. Dużą niespodzianką było kilka prezencików, które przelała przez p. Kierczyńskiego druchna Hania z „Młodego Polaka”. Z pośród wszystkich gier najwięcej śmiechu i radości wywołała nowa zabawa, t. zw. „przypinanie ogona osłowi”. Nie brakło również i tańców polskich, między innymi mazura, polki węgierki i krakowiaka. Wieczorem harcerze rozpalili ognisko, a harcmistrz i hufcowy p. Kwietniewski w krótkiej gawędzie harcerskiej przedstawił zebrany znaczenie ogniska, wzywając do zgody i współpracy. Na dowód łączności

wszyscy zebrani dorzucali gałązki do ogniska, śpiewając pieśni ludowe.

Na zakończenie p. Ledwolorz podziękował obecnym za udział w wycieczce oraz tym wszystkim, którzy złożyli hojne podarki, w szczególności panu K. i druchnie Hani.

Pieśnią „Pod Twoją Obroną” zakończono wycieczkę, wracając do Berlina.

Wycieczka pozostawiła wśród wszystkich bardzo miłe wspomnienia, a pod względem swojej organizacji udała się doskonale. Żałować jednak należy, iż wzięło w niej udział tak mało młodzieży. Właściwie była tylko młodzież z harcerstwa i towarzysstwa młodzieży z Neukölln. Mało było Sokołów, brakowało młodzieży z kół śpiewaczych i P. K. S., a przecież w wycieczce wszyscy powinni wziąć udział. Komitetowi młodzieży należy się uznanie za urządzenie wycieczki. Życzyć sobie należy, aby urządził on ich więcej i w ten sposób dążył do jaknajściślejszego skupienia młodzieży polskiej.

Muzykalni włamywacze.

Bytom. Przed kilku dniami z hali koncertowej podczas nocnego włamania skradziono cenne instrumenta muzyczne. P. in. skradziono pierwszorzędną saksofon, stare skrzypce i harmonijkę tangową wartości 800 mk. Sprawcy z łupem zbiegli do Katowic, gdzie ich tam powiadomiona przez władze niemieckie policja polska, aresztowała. Skradzione instrumenta zwrócono poszkodowanym z powrotem.

Niespotykana zaciekleść wron.

Niezdrowice (pow. strzelecki). Pewna wieśniaczka z Niezdrowic, pracując w roli, napadnięta została przez stado wron, które tak dotkliwie pokłuły dziobami nieszczęśliwą, że w stanie bezprzytomnym odstawiono ją do mieszkania.

Rok więzienia za usiłowane samobójstwo.

Wiedeń. Charakterystyczny wyrok wydał onegdaj sąd karny dzielnicy Meidliny w Wiedniu, przed którym stanął bezrobotny Józef F... oskarżony o usiłowane samobójstwo, połączone z niebezpieczeństwem życia dla osób trzecich.

Wspomniany bezrobotny rzucił się mianowicie pod tramwaj elektryczny w celach samobójczych, a tylko dzięki przytomności motorowego i natychmiastowemu zahamowaniu wozu, uniknął śmierci. Z powodu nagłego wstrząsu liczni podróżni odnieśli wówczas kontuzje. Jako przyczynę swego rozpaczliwego kroku podał nędzę, zapewniając zarazem, iż nie miał

nadchodzą także z prowincji. W różnych miejscach niwy były pokryte całkowicie ziarnkami gradu i wyglądały jak pokryte śniegiem.

Epidemia paralizu dziecięcego pod Magdeburgiem.

Magdeburg. W ostatnich czasach stwierdzono w Gross Ottersleben koło Magdeburga kilka wypadków paralizu dziecięcego (t. z. choroba Heine-Medina).

Pierwszy wypadek zanotowano już przed 6 tygodniami, kiedy na polecenie ordynującego lekarza przewieziono do szpitala 3-letniego chłopca, chorego na paraliż. W ostatnich dniach stwierdzono w Gross Ottersleben 9 dalszych wypadków tej choroby. Paraliż występuje we wszystkich wypadkach nagle, przyczem przedtem nie stwierdza się u dzieci oznak choroby zakaźnej. Choroba ma dotychczas u wszystkich dzieci stosunkowo łagodny przebieg.

Wykroczenia pijanych komunistów.

Zabrze. W nocy na środę przeciągała przez miasto 3 pijaków, którzy wykrzykiwali swoje „Rot Front” i śpiewali „międzynarodówkę”. Przechodzącego robotnik Sydjora obrzucili stekiem wyzwick, następnie rzucili się na niego, zadając mu nożem niebezpieczną ranę w głowę. Później ci sami bandyci napadli na urzędnika bankowego Schuberta, bijąc go do krwi twardym narzędziem. Pogotowie policyjne zbrodniczych pijaków aresztowało. Dalsze dochodzenia w toku.

Czworonożna kura.

Zabrze. W kurniku mistrza piekarskiego Piechaczka w dzielnicy Zabrze wykuło się kurczę o 4 nogach, dobrze rozwiniętych. Ciekawy ten wybryk natury podziwiają wszyscy.

„Z Hitlerem chociażby w imię diabła”

„Augsburger Postzeitung” z dnia 7 bm. podaje za „Goettinger Zeitung” opis wieczoru dyskusyjnego, jaki na temat „Chrystjanizm a socjalizm narodowy” urządziły protestanckie koła teologiczne uniwersytetu w Goettingen. W czasie dyskusji przemawiał m. in. pastor Mathiat, który stosunek do ruchu hitlerowskiego określił słowami: „W socjalizmie narodowym widzę niemiecki ruch wolnościowy, do którego przynależałoby się nawet wówczas, gdyby był prowadzony w imię diabła!” Słowa te spotkały się z uznaniem audytorium, złożonego przeważnie z młodych teologów protestanckich, którzy mówcę nagrodzili hucznie oklaskami. Pismo powyższe dodaje od siebie, że ten wieczór dyskusyjny wyraźnie uwypuklił, jaki kryzys w protestantyzmie niemieckim spowodował socjalizm narodowy.

Straszny pożar opery w Hannoverze

Berlin. We wtorek popoł. wybuchł wielki pożar w gmachu opery w Hannoverze. Ogień powstał w garderobie męskiej, skąd szybko rozszerzył się na całą południową część gmachu. Do akcji ratunkowej wezwano wszystkie miejscowe oddziały straży ogniowej, które pracowały w olbrzymich chmurach dymu. Do wieczora pożaru nie zdołano opanować. Kilku strażaków uległo ciężkiemu zatruciu gazami. Straty materialne są olbrzymie.

Powódź w Rumunii rozszerza się

Bukareszt. Powodzie pustoszą nadal północną część Moldawii i Besarabii. Wiele miast, m. in. Jassy, Czerniowce i inne są całkowicie odcięte. Ze wszystkich stron donoszą o licznych ofiarach i wielu zawałonych domach. Znaczne obszary obsianych pól znajdują się pod wodą. W Jassach poziom wody osiągnął 4 metry ponad poziom normalny, dworzec jest zalany. Rada Ministrów przyznała 10 milionów lei na akcję pomocy dla powodźnian.

Bezwstydnny bocian

Niemodlin. Pewna młoda dziewczyna, bawiąca w odwiedzinach u swych znajomych, kapłała się w odosobnionym miejscu w Odrze. Nagle z zdumieniem spostrzegła, jak nad brzeg spuścił się bocian, który pochwyciwszy w swój długi dziób jej sukienkę i koszulę, wbił się znów w powietrze i umknął z „łupem”.

zamiaru nikogo narazić na szkodę. Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, zasądził go na 3 dni aresztu z zawieszeniem kary na rok.

Morderca kobiet przed sądem



Małżeństwo Laudembach na sali sądowej.

We Wiedniu rozpoczął się proces przeciw mordercy Laudembachowi, który przyznał, iż zamordował i obrabował 2 kobiety. Podejrzewa się jednak, że popełnił on jeszcze wiele innych zbrodni z wiedzą swej żony.

Uroczysta chwila w Harcerstwie

W ubiegłą sobotę odbyła się w Domu Polskim podniosła uroczystość harcerska. Zebrało się około 40 harcerzek i harcerzy, aby złożyć przyrzeczenie harcerskie. Duża sala Domu Polskiego zapełniła się nie tylko harcerzami, ale rodzicami i gośćmi. Naczelnik harcerstwa Polskiego w Niemczech dr. Kwietniewski odebrał raport, a potem przemówił do zebranych, podnosząc znaczenie harcerstwa i wskazując na jego rolę wychowawczą. Szeroko omówił znaczenie przyrzeczenia, które powinno utkwic na całe życie w pamięci harcerzy, jako tych, którzy służącej mają Bogu, Narodowi, Nauce i Cnocie.

Z dużym wzruszeniem chłopcy składali przyrzeczenie powtarzając za Naczelnikiem mocnym głosem słowa

przyrzeczenia. Po tej uroczystej chwili harcerze odtworzyli żywe obrazy, przedstawiające sceny z życia harcerstwa, a więc życie obozowe i t. p. Jedną z tych scen szczególnie głęboko utkwiała wszystkim w pamięci, a mianowicie scena pokazująca, jak wielką rolę wyznawczą odgrywa harcerstwo. Szkoda, że nie widziało jej więcej rodziców, szczególnie tych, którzy do tej pory nie mogą zdecydować się na posyłanie swych dzieci do harcerstwa. Jeśli bowiem zadania harcerstwa zrozumie całe społeczeństwo polskie w Niemczech, to wówczas na pewno zwiększą się szeregi harcerskie i będziemy mieć nowe zdrowe pokolenie, które z całym zapalem stanie do walki o prawa narodowe.

Polska młodzież nad polskim morzem

Gdynia. W Gdyni odbył się ostatnio zlot młodzieży szkół średnich. Celem Zlotu było w bezpośrednim zetknięciu z morzem ugruntowanie w młodym pokoleniu miłości morza, pogłębienie zrozumienia jego znaczenia i poznania całokształtu spraw morskich.

Depesze powitalne na zlot nadesłał: ks. biskup Okoniewski oraz wojewoda pomorski, p. Kirtiklis.

W czasie uroczystości dłuższe przemówienie wygłosił inicjator zjazdu Dr. Frankiewicz. Podkreślił on ideowe znaczenie zlotu, jego doniosłość w chwili, gdy o miedzę panoszą się wróg. Przemówienie zakończył życzeniami, by młodzież pokochała to wybrzeże polskie, by zawiozła do swych pieszy oprócz najserdeczniejszych wspomnień przedewszystkiem zrozumienie, że bez morza nie ma potęgi i niepodległości Polski. Nad morzem leży przyszłość Ojczyzny.

Imieniem władz szkolnych przemówił następnie wizytator Witkowski, który dał wyraz nurtującej ogół wychowawców trosce o wpojenie w młodzież zrozumienia, czym jest morze i Gdynia, wzywał młodzież do ukochania tych zasadniczych elementów mocarstwowego stanowiska Pol-

ski w świecie, wyraził przekonanie, że uczestnicy zlotu zechcą pokochać morze miłością trwałą i w miarę swych sił przyczynić się będą w życiu do tego, aby bandera polska coraz liczniej i pewniej szymbowała po „naszym morzu”.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było odśpiewanie przez wszystkich uczestników hymnu morskiego. Długo jeszcze bzmiała imponująca pieśń, gdy odmaszeowały karne zastępy młodzieży i wielkim korowodem, gorąco witane przez zebraną publiczność, przeciągały przez miasto.

Cały czas, poza oficjalną częścią zlotu, zużyty został na zwiedzanie wszystkiego, co na wybrzeżu jest godne widzenia. Trzy grupy po 800 osób skierowane zostały kolejno do portu gdyńskiego, portu wojennego na Oksywiu, Helu, Orłowa, Wielkiej wsi, Rozewia i t. d.

W zlocie wzięło udział około 2.500 młodzieży. Młodzież ujrzała tu szmat historii kraju ojczystego, przekonała się naocznie, czego dokonuje zbiorowy wysiłek bezpośrednio ją poprzedzającego pokolenia, nauczyła się cenić pracę, poznała jej wartość po rezultatach, będzie umiała stanąć w jej obronie.

„Rodakom naszym, którzy pragnęliby zamówić „Dziennik Berliński”, podajemy do wiadomości poniższy spis agencji, które przyjmują zamówienia „Dziennika Berlińskiego” i w których można takowe otrzymać.”

Spis agencji „Dziennika Berlińskiego”

- Zawadzka, Berlin SO. 33 — Manteufelstr. 26 (pralnia).
 Th. Renner, Berlin O. 34 — Strassmannstr. 39 (restauracja).
 Jerzyk, Berlin O. 112 — Säumestr. 19.
 Osiński, Berlin N. 58 — Gaudystr. 8 II (sprzedaż czasopism).
 H. Metzger, Berlin N. 24 — Artilleriestr. 13 (sprzedaż czasopism).
 Madow, Berlin NW. 87 Turmstr. 76 — róg Ottostr.
 Florczak, Berlin N. W. 21 Waldenserstr. 10 (restauracja).
 Botha, Berlin N. W. 87 — Zwinglistr. 10 (skład węgla).
 Staliński, Berlin — Weissensee, — Wilhelmstr. 40/41 (pracownia konfekcji).
 Bialek, Berlin O. 27, Wallnertheaterstr. 36.
 Dom Polski — Berlin S. 14, Dresdnerstr. 52.
 Peters, Berlin W. 15, Kurfürstenstr., Ecke Wielandstr. (kiosk z gazetami).
 Peters, Berlin-Charlottenburg 4, Kant-Ecke Wilmsdorferstr. (kiosk z gazet.)

Lotnik włoski zbiegł na samolocie do Jugosławii.

Lubiana, 27 czerwca. W niedzielę wieczór wylądował tutaj podoficer rezerwy armii włoskiej Browsek, z pochodzenia Słowieniec, na wojskowym samolocie włoskim i stawił się natychmiast dobrowolnie do dyspozycji władz jugosłowiańskich.

Został on niedawno powołany na ćwiczenia i korzystając ze sposobności ucieczki w samolocie, zbiegł na terytorium Jugosławii. Władze jugosłowiańskie spisały natychmiast protokół o tym wypadku.

Trąba powietrzna pod Wenecją.

Bologna. Z całych północnych Włoch nadchodzi wiadomości o szkodach, wyrządzonych przez gwałtowne burze wicherowe, grad i śnieg, który spadł obficie szczególnie w okolicach górskich wzdłuż grzbietu Apenińskiego.

W pobliżu Wenecji zerwała się nagle trąba powietrzna, przerzucającą płytę marmurową wagi 80 kg. o 200 m. dalej na dach jednego z domostw. W Alpach Apenińskich kilku ludzi zostało porażonych piorunem. W okolicach Bergamo burza gradowa wyrządziła bardzo poważne szkody w polu. W Bolonii temperatura obniżyła się do 10 stopni, a okoliczne góry pokryły się śniegiem.

Pod osłoną policji.

Miechowice (pow. bytomski). Grupa bezrobotnych zgromadziła się w tych dniach na placu Waleski, aby powracających z pracy przymusowej bezprzytomnym odstawiła biedaka do się do strajku, „godnie przyjąć”. Policja rozpedziła zgromadzonych i odprowadziła chętnych pracy do domów.

Z życia Związku Polaków i Towarzystw

Dnia 1 lipca 1932:

Tow. gim. sport. Sokół Charlottenburg. O godz. 20 w lokalu p. Evkevogta, Sophie-Charlotte-str. 35.

Dnia 2 lipca 1932:

Związek Polaków w N. Oddział — Północ-Wedding. O godz. 29 w lokalu p. Myszk, Köslinerstr. 17. Wykład z przezrocami!

Dnia 3 lipca 1932:

Tow. Stella w Berlinie. O godz. 20 w Domu Polskim, Dresdenerstr. 52.
 Tow. św. Stanisław w Weissensee. O godz. 20 w lokalu p. Gorka, Wilhelmstr. 28.
 Tow. pol. Przemysłowe w Szpandawie. O godz. 16 w lokalu p. Mogła, Bismarktr. 8.

Dnia 4 lipca 1932:

Tow. Polek Gwiazda Wedding. O godz. 20 w lokalu p. Myszk, Köslinerstr. 17.

Dnia 5 lipca 1932:

Tow. Kat. Robotników Polskich Charlottenburg. O godz. 20 w lokalu p. Zbikowskiej, Kirchstr. 23.

Dnia 7 lipca 1932:

Tow. gim. sport. Sokół Berlin III. O godz. 20 w lokalu p. Myszk, Köslinerstr. 17. Posiedzenie półroczne walne. Ważne sprawy!

PROGRAM RADJOWY

Piątek, dnia 1 lipca 1932.

Warszawa, fala 1411,8 m.: 11,58 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomiczn. — Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12,05 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12,10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12,40 Urząd. Komun. Państw. Inst. Meteor. — 12,45 Płyty gramofonowe. — 13,35 Płyty gramofonowe. — 15,00 Komunikat gospodarzy. — 15,10 Płyty gramofonowe. — 15,30 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. — 15,35 Płyty gramofonowe. — 16,35 Komunikat Centr. Biura Mydr. dla żeglugi i rybaków. — 16,40 Odczyt. — 17,00 Koncert. — 18,00 „W afrykańskim raj” — wygł. Walery Goetel Tr. z Krakowa. — 18,20 Muzyka taneczna. — 19,15 Rozmaitości. — 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy. — 19,45 „Przegląd rolniczej Prasy zagranicznej. — 19,55 Odczytanie programu na dzień następny. — 20,00 Koncert. — 20,55 Feljton muzyczny. — 21,10 Koncert. — 21,50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 21,55 Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. — 22,00 Muzyka taneczna. — 22,40 Wiadomości sportowe. — 22,50 Muzyka taneczna.

Katowice, fala 408,7 m.: 11,58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. — 12,05 Program na dzień bieżący. — 17,10 Codz. przegląd prasy polskiej z Warszawy. — 12,20 Płyty gramofonowe. — 12,40 Kom. meteorol. z Warszawy. — 12,45 Płyty gramofonowe. — 14,00 Komunikat gospodarzy. — 15,00 Komunikat gospodarzy z Warszawy. — 15,10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). — 15,20 Płyty gramofonowe. — 16,40—18,00 Transmisje z Warszawy. — 18,00 Odczyt z Krakowa. — 18,20 Muzyka taneczna z Warszawy. — 19,15 Rozmaitości. — 19,25 Program na dzień następny. — 19,30 Komunikaty sportowe. — 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy. — 19,45 Red. L. Rubach: „Polacy w Chablinie”. — 20,00 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 21,00 do 22,00 Transmisje z Warszawy. — 22,25 Muzyka taneczna. — 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Omówi dyr. Programów P. R. Kaowice, St. Tymieniecki.

Wrocław, fala 325 m.: 11,30 Muzyka popularna. — 13,05 i 14,05 Płyty gramofonowe. — 16,00 Muzyka kameralna. — 16,30 Koncert popularny radjokapeli. — 18,30 Hańce Józefa Straussa. Koncert popularny radjokapeli. — 20,00 „Magie im Hinterhaus”, wesole słuchowisko Hansa Reimanna i Brunona Manuela. — 21,00 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. — 21,30 Koncert wojskowy z Londynu. — 23,00 Muzyka taneczna z Berlina. W przerwie o 23,25 dźwiękowy przegląd tygodnia z kina Gloria-Palast.

Naładem „Dziennika Berlińskiego”. Buchdruckerei und Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie. — Do odpowiedzialny za redakcję: Franciszek Gorzelski Berlin-Weissensee, Reenhahnstrasse 114. — Druki „Nowiny” Tow. z ogr. odp. w Opolu. — Telefon 2266.

Karol Juraszek

mistrz krawiecki
 Berlin-Steglitz, Düppelstr. 39. I

Poleca się szanownym Rodakom do wykonania garderoby męskiej na miarę. Pierwszorzędne wykonanie. Ceny bardzo dostępne. Okazicielem tegoż ogłoszenia udzielam 10% zniżki.

Zagubiono paszport polski

wystawiony w Konsulacie Gen. Rz. P. w Berlinie, na imię i nazwisko: Klara Weinberger rodz. Kaufmann, zamieszkałej w Berlinie NO. 43, Georgenkirchstr. 19. Zwrot pod adresem Konsulatu Gen. w Berlinie W. Kurfürstenstr. 137.

Zagubiono paszport polski

wystawiony w Konsulacie Gen. Rz. P. Berlinie na imię i nazwisko: Nuchem Wulkan, zamieszkałego w Berlinie N. 54, Lothringerstr. 48. Zwrot pod adresem Konsulatu Gen. Rz. P. w Berlinie W. Kurfürstenstr. 137.

JEDYNY POLSKI BANK W BERLINIE

przyjmuje każdą najmniejszą oszczędność, począwszy od jednej marki za wysokim oprocentowaniem

i wykonuje szybko przekazy do Polski.

„POMOC” Bank Ludowy

E. G. m. b. H.

BERLIN S. 14, Dresdenerstr. 52.

Pocztowe konto czekowe Berlin nr. 31 867.

Książki do nabożeństwa

do nabycia

w Administracji „Dziennika Berlińskiego”
 Charlottenburg 4, Schlüterstr. 57. III

- „Boga Rodzico”. Format 6×9½, cm, str. 240 . w oprawie 10, 16, 71.
- „Chleb Anielski”. Format 6×8½, cm, str. 288 . w oprawie 10, 16, 15.
- „Chwila z Bogiem”. Format 6×8½, cm, str. 288 . w oprawie 10, 16.
- „Oskarżenie Polaki”. Form. 7×10½, cm, str. 320, w oprawie 10, 11, 12, 13.
- „Przed Twe Oskarżenie”. Form. 7×10½, cm, str. 320, w oprawie 10, 13, 16, 17.
- „Wiara, Nadzieja, Miłość”. Form. 6×9½, cm, str. 320, w opraw. 12, 18, 15, 16.

Oznaczenie oprawy:

- Oprawa Nr. 10 płócienna, wlotwana, brzeg złoty.
- Oprawa Nr. 11 papierowa czarna, kłosaż skóry, brzeg złoty.
- Oprawa Nr. 12 skórkowa kolorowa, krokodylowa, brzeg złoty
- Oprawa Nr. 13 skórkowa kolorowa, gładka achatowa, brzeg złoty
- Oprawa Nr. 15 skórkowa czarna, brzeg złoty
- Oprawa Nr. 71 biała, cemołkowa, z obrazkiem na okładce

Książki powieściowe, kantyczki z nutami, deklamatory, śpiewniki, śpiewniki abstynenckie itd.

Hausner opowiada o swych przeżyciach na morzu

Paryż. Francuski dziennik „Le Journal” zamieszcza drugi z kolei telegram z Miami.

Z chwilą, gdy Hausner zdał sobie sprawę z niemożności dolecenia do stałego lądu, skierował aparat w stronę, w której spodziewał się natopkać jakiś okręt. Na wykonanie tego manewru potrzeba było trzy godziny. Wzniósł się na wysokość 3000 metrów. Od chwili wylotu z Nowego Jorku upłynęło już 27 godzin. Według oliczeń Hausnera, które później okazały się słuszne, znajdował się w pobliżu szlaku okrętów transatlantyckich. Począł się więc opuszczać. Manewr ten zdawał się trwać bez końca. Warstwa mgły miała 2—2.500 metrów głębokości. Lotnik, otworzywszy okienko i wyciągnawszy rękę, stwierdził, że powietrze jest bardzo chłodne, jednak aparat nie był pokryty lodem. Na 700 prawie metrach od poziomu morza Hausner wstrzymał opuszczanie się, gdyż, nie chcąc nie uzależnić od przypadku, obawiał się niespodziewanego pogrążenia w morzu, które-goby wobec gęstej mgły mógł nawet nie zauważyć. Wokoło aparatu krążyły setki mew. Aparat szybował ciągle w kierunku wschodu ku wyspom Scilly, podczas gdy poprzednia marszruta prowadziła do Irlandji. Zaczął padać deszcz. Poziom benzyny spadł niezwykle nisko. Hausner zaczął krążyć z północy na południe i z południa na północ w nadziei, że uda mu się w ten sposób łatwiej natknąć się na jakiś okręt.

Czwartego czerwca o godzinie 15 pozostało mu już tak mało benzyny, że po ostatnim okrążeniu postanowił wznieść się znowu w górę i, osiągnawszy odpowiednią wysokość, przygotować się do opuszczenia na morze. O godzinie 15 m. 15 znalazł się na wysokości 4000 metrów z ostatnimi kroplami benzyny w zbiorniku. O godzinie 15 m. 52 zapas benzyny wyczerpał się ostatecznie. Od chwili wystartowania upłynęło 29 godzin 30 minut. Sam wśród chmur Hausner zaczął się modlić, utraciwszy wszelką nadzieję ratunku. „Odwieczny instynkt samozachowawczy brał górę — pisze Hausner — nie umrzeć za wszelką cenę, żyć i wal-

czyć”. Gorączkowo zaczął sprawdzać aparat, zamykać otwory, zatykać uszkodzenia przewodów benzynowych. Samolot znajdował się obecnie na wysokości 800 metrów nad poziomem morza. Hausner zrozumiał, że osiadanie na morzu przeciw wiatrowi byłoby fałszywym manewrem. Fale były wzburzone, zderzenie się niemi mogłoby wywołać katastrofę. Postanowił więc opuścić się na morze w kierunku prądu. Zejście się z morzem nastąpiło na połowie wysokości fali. Samolot pogrążył się początkowo w falach, później jednak wypłynął na powierzchnię. Lotnik był przezorny i przywiązał się do siedzenia, i tylko dzięki te-

mu nie odniósł żadnych obrażeń przy zderzeniu się z falami. Kabina była jednak zupełnie zalana wodą. Hausner ostatnim wysiłkiem zdołał wyostać się na górną część zbiornika z benzyną. Hausner, chcąc przekonać się, czy aparat nie pogrążył się, znalazł w kieszeni dłuźkiem wydlu-bał dziurę w ścianie kabiny i mógł stwierdzić, że aparat unosi się na powierzchni wody. Wsunawszy się do połowy z kabiny, lotnik miał przed sobą cały horyzont. Zwolna zapadała noc. W pewnej chwili lotnikowi zdawało się, że na horyzoncie ujrział światło. Złudzenie trwało kilka minut. Wkońcu nieprzeniknione ciemności otoczyły zewsząd samolot.

Polacy na Łotwie

Jak komunikuje Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, ostatni spis ludności wykazał, że ilość Polaków na Łotwie zwiększyła się procentowo w stosunku do innych narodowości z 2,8 proc. w r. 1925 na 3,12 proc. w roku 1930. Zwiększyła się również liczba Polaków z 51.143 w r. 1925, na 59.364 w roku 1930. Są to cyfry urzędowe, ogłoszone przez państwowy urząd statystyczny w Rydze. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ilość Polaków jest jeszcze większa, gdyż często, jak nam wiadomo, Polacy z obawy, że mogą stracić zajęcie lub ze strachu przed komisarzami spisowymi, nie podawali swej właściwej narodowości.

W szkołach polskich na Łotwie u-

czyło się 4177 dzieci, z tego 2724 dziewcząt i 2453 chłopców. W szkołach łotewskich i innych narodowości znajdowało się około 2000 dzieci polskich, co stanowi 20 proc. ogółu dzieci znajdujących się w szkołach polskich. We wszystkich prawie szkołach ilość dziewcząt przewyższa liczbę chłopców. W szkołach polskich wykładało około 250 nauczycieli.

W stosunku do szkolnictwa innych narodowości ludność polska jest najbardziej upośledzona. Podczas gdy na 800 Niemców przypada jedna szkoła podstawowa, to na 1600 Polaków przypada również jedna tylko szkoła podstawowa.

Polonia zagraniczna a kryzys gospodarczy

Zagadnienie kryzysu gospodarczego na wychodźstwie było szeroko omawiane na łamach miesięcznika Polacy Zagranicą, organu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Z artykułów, poświęconych temu zagadnieniu wymienić należy: Bohdana Lepeckiego „Wychodźstwo polskie w Brazylii a przesilenie gospodarcze”, Huberta Sukiennickiego „Walka z bezrobociem wśród wychodźstwa polskiego we Francji” i Janusza Stry-

jewskiego „Kryzys a Polonia amerykańska”. Okazuje się, że najcięższe jest położenie wychodźstwa polskiego w St. Zjednoczonych, cierpiącego bardzo wskutek bezrobocia, spadku zarobków i bankructwa banków, w których złożone były ich oszczędności. Liczba bezrobotnych Polaków wynosi tam przypuszczalnie aż 600.000 (wraz z rodzinami). Znacznie lepiej sytuacja wygląda w Brazylii, gdzie emigranci polscy pracują przeważnie na własnych kawałkach ziemi. Zdaniem p. Bohdana Lepeckiego liczba bezrobotnych Polaków w Brazylii nie przekracza wraz z rodzinami 2000. — Niemniej od rodaków w Ameryce cierpią pod względem bezrobocia Polacy w Niemczech.

Imponujący rozwój szkolnictwa polskiego w Brazylii

Szkolnictwo polskie w Brazylii, utrzymywane przeważnie z datków i opłat samego wychodźstwa, rozwija się w sposób naprawdę imponujący. Według informacji, nadesłanych do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, cyfrowy rozwój szkolnictwa polskiego wyglądał następująco:

Rok	Ilość szkół	Ilość nauczycieli	Ilość dzieci
1924	144	155	5993
1929	229	239	8657
1931	229	275	9405

Ilość dzieci polskich, mieszkających w okolicach, gdzie istnieją obiektywne możliwości uczęszczania ich do szkół polskich, wynosi około 15.000. Tak więc przeszło 60 proc. dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół narodowych. Należy zaznaczyć, że procent ten wymownie świadczy o zamilowaniu do wiedzy wśród naszego wychodźstwa, gdyż w całej Brazylii tylko 25 proc. dzieci w wieku szkolnym chodzi do szkół. Dla pomieszczenia wszystkich dzieci w szkołach polskich potrzeba założyć jeszcze 121 szkół i przyjąć 95 nauczycieli.

Oprócz szkół istnieją w Brazylii również i ochronki polskie. Jest ich 7, wychowują one 200 dziewcząt polskiej w wieku od lat 5 do 6.

Jakże nikła jest w stosunku do powyższej nasza statystyka szkolna w Niemczech. Władze tutejsze powinny sobie wreszcie wziąć przykład z lojalnych rozporządzeń kulturalnych innych państw. Dotąd mamy wrażenie, jakobyśmy żyli w państwie, które rozgłos swój kulturalności zamierza oprzeć na wyraźnym hamowaniu szkolnictwa polskiego.

Zatopiony skarbiec który ujrzy światło dzienne

Paryż. Skarbiec zatopionego okrętu „Egipt” zawierał milion funtów angielskich w sztabach i monetach, czyli złota wartości około 125 milj. fr. i 52 milj. rupji państwa Hyderabad w banknotach, oszacowanych na 518 milj. fr., pod warunkiem jednak, że banknoty te, o których unieważnieniu mówiono w swoim czasie, posiadają jeszcze wartość wymienną.

Z ogólnej wartości wydobytego złota w sztabach i monetach przedsiębiorstwa, prowadzące roboty, będą miały prawo do 62%, pozostałych 38% stanie się własnością towarzystw, w których dokonane było ubezpieczenie okrętu.

Świetny sukces polskiego boksera w Ameryce

Nowy Jork. W ub. niedzielę rozegrano mecz bokserski między jednym z najpoważniejszych przeciwników obecnego mistrza świata Sharkey'a Ernje Schaafem a Polakiem Stanisławem Poredą. Wbrew oczekiwaniom, zwyciężył po 10 rundach na punkty Poreda, wstawiając się swym zwycięstwem na świat cały.

Ernie Schaaf bowiem należy do czołowych bokserów świata i mówiono już kilkakrotnie o zorganizowa-

niu meczu Schmeljng—Schaaf, względnie Sharkey—Schaaf.

Okazuje się zatem, że Polacy posiadają w Ameryce jeszcze groźniejszego boksera, niż przereklamowany Ran. Jeżeli bowiem Poreda będzie kontynuował swe sukcesy — to może zagrozić poważnie nawet mistrzowi świata. Jak dotąd, Schaaf zajmował na liście światowej trzecie miejsce za Sharkeyem i Schmeljngiem.

Tragiczny konkurs piękności samochodów



W czasie konkursu piękności samochodów w Paryżu zdarzyło się okropne nieszczęście. Żona pewnego dyplomaty wjechała swym samochodem, nagrodzonym podczas konkursu, w tłum, raniąc ciężko wiele osób. Zdjęcie przedstawia odniesienie jednej z ciężko rannych z miejsca wypadku.

Napady na katolickie pielgrzymki w Ulstrze

Londyn. W Ulstrze, w północnej Irlandji dokonano w niedzielę kilkakrotnie napadów na katolickie pielgrzymki, spieszące na zakończenie Kongresu Eucharystycznego do Dublina.

W Bałtymena już przed północą w sobotę zebrał się tłum kilkuset zwolenników partji „orange”, którzy śpiewali pieśni partyjne i ciskali obelgi pod adresem papieża. Kiedy zjawilo się około 500 uczestników Kongresu Eucharystycznego, obrzucono ich fłaszczkami i kamieniami. Wiele osób ciężko pobito. Kilka kobiet obalono na ziemię.

Kiedy pociąg ruszył, tłum wybił kamieniami szyby w wagonach, przy-

czem znowu kilka osób odniosło rany.

Także w Larne odjeżdżających uczestników Kongresu obrzucono kamieniami. Około 10 osób odniosło rany.

Policja okazała się całkiem bezsilna. W wielu katolickich kościołach wybito szyby.

Również w Belfascie i Colerejne przyszło do napadu na uczestników Kongresu, przyczem zraniono wiele osób.

W przeciwieństwie do katolickiej Irlandji, Ulster zamieszkują przeważnie protestanci. Ulster nie należy do republiki irlandzkiej, lecz do W. Brytanji.

Polacy glną w kopalniach francuskich i belgijskich

Wybuch strajku w górnictwie belgijskim grozi Polakom wydaleniem z Belgii

Bruksela. Ostatnio znów zdarzył się cały szereg wypadków w kopalniach, których ofiarą byli Polacy.

W Wolieres-sur-Ceze, na skutek wybuchu wyrwał się olbrzymi blok skalny wagi około 60 tonn, który zmiął w okropny sposób dwóch górników tam pracujących: Algerczyka Slimana Gueronahaina i Polaka Franciszka Maćkowiaka. lat 27. Do ciała naszego rodaka drużyna ratownicza dostała się dopiero po sześciogodzinnym rozbijaniu skał, które go zasypały.

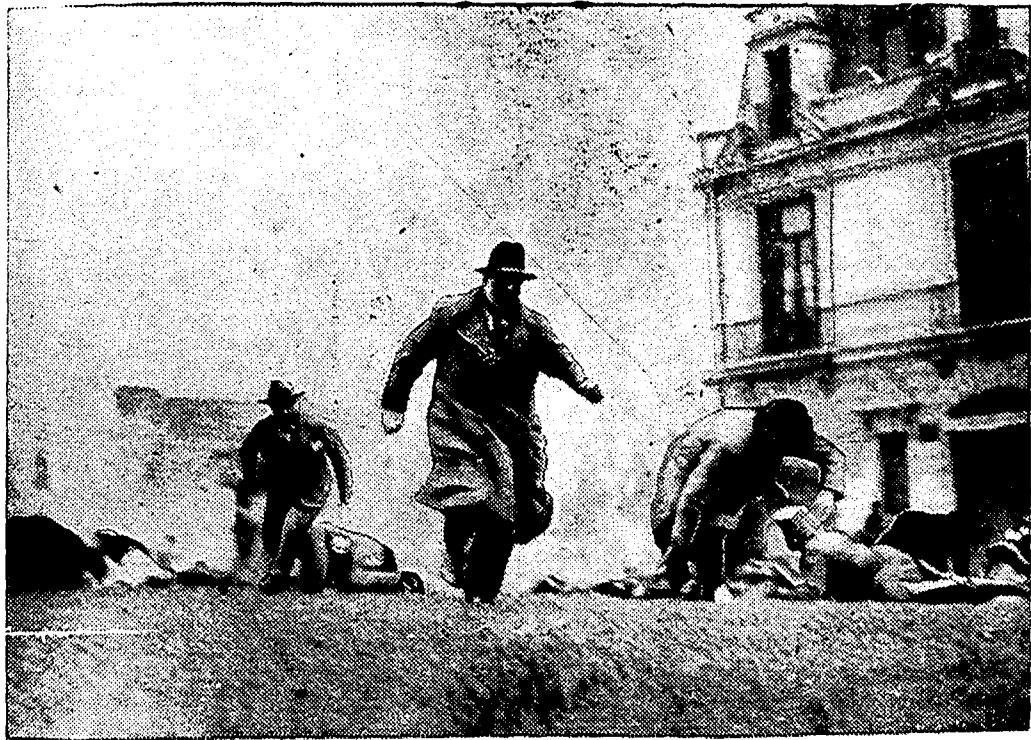
Tego samego dnia w kopalni w Vernarede dwóch górników zostało również na skutek wybuchu gazów zaspanych skalami. Jeden z nich August Bres, znaleziony został w stanie beznadziejnym, podczas gdy drugi, Polak Michał Gegel, odniósł ciężkie rany, lecz istnieje nadzieja uratowania go od śmierci.

Obydwa wypadki wywołały wśród kolonii polskiej przynębiające wrażenie, które jest tem większe, iż mimo pełnej poświęcenia pracy naszych emigrantów nad rozwojem kopalnictwa w Belgii i Francji, co przypłacają oni tak często życiem — represje rządu francuskiego i belgijskiego, mające na celu wydalenie ich do Polski — stają się coraz większe.

Bruksela. Pertraktacje, przeprowadzane między delegatami robotników i kopalniami na temat dalszych redukcji pensyj, czemu się górnicy przeciwstawili, nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Wobec tego w całym Borinage przystąpiono do strajku. W chwili obecnej nie pracuje około 7000 górników, lecz liczba ta zwiększa się z każdą chwilą. Sytuacja jest poprostu rozpaczliwa, bowiem krwizys, jaki panuje w górnictwie belgijskim, nie nastraja nikogo najmniejszą nadzieją, iż nastąpi tu jakakolwiek poprawa.

Dla Polaków, którzy są tam w lwiej części zatrudnieni — strajk ten jest poprostu tragedją, może bowiem doprowadzić do częściowego zamknięcia kopalń i pozbawienia ich pracy. Brak pracy natomiast równa się w chwili obecnej — wydaleniem z Belgii. Przed niedawnym czasem podano oficjalnie, iż dopóki robotnik polski posiada kontrakt pracy — nie potrzebuje się obawiać wydalenia. Kontrakt pracy jest jednak rzeczą bardzo względną i w chwili takiej, jak obecnie, nie jest nic łatwiejszego, jak robotnika obcego pozbawić kontraktu i tem samem oddać go w ręce policji, która mu wręczy natychmiastowe wydalenie.

Na odgłos pierwszych strzałów



Nieszczęsna republika południowo-amerykańska, Chile, była w ostatnich tygodniach terenem zaciętych walk rewolucyjnych. Powyższe zdjęcie przedstawia moment ucieczki przechodniów w stolicy Santiago przed strzałami rewolucjonistów.

Kto chce niech wierzy...

W średnich wiekach istniał w Niemczech zwyczaj, że kobiety, powołane przed sąd dla przysięgi, musiały ją składać na swój warkocz. Jeszcze w r. 1403 taką przysięgę składała hrabina Verona von Zollern. Po sprawdzeniu, że niema przyprawion. włosów, musiała owinać lewą rękę swoim pięknym warkoczem i złożyć ją na piersi; prawą zaś trzymała na łasce sędziego, który odbierał od niej przysięgę. W Austrii istniał także ten zwyczaj, ale kobiety były obowiązane przysięgać na dwa warkocze, — nie na jeden, — tak brzmi postanowienie wiedeńskiej rady miejskiej z r. 1351. Różnica ta pochodziła z odmiennego sposobu noszenia włosów, kiedy bowiem szwabskie niewiasty w średnich wiekach spletały włosy w jeden warkocz, austriackie szlachcianki nosiły zasze dwa warkocze.

Między osobliwościami stanu Wyoming są jeziora sodowe; jest ich dwa,

każde ma około 75-ciu akrów rozległości, rozdziela je wąski pas ziemi. Podczas upałów letnich, wskutek parowania, tworzy się na jeziorach gruba warstwa skryształizowanej sody. Często dochodzi ona do grubości trzech lub czterech stóp i może być rąbana jak lód. Wystawiona na powietrze soda kruszy się, bieleje. W Nerada istnieje także jezioro sodowe, Mono; zawiera ono nadto tyle boraksów, że brudna bielizna, zanurzona na pół godziny w jeziorze, staje się zupełnie czystą. Podczas wiatru woda się pieni, a na brzeg występują fale mydlin.

Kilkanaście lat temu odkryto także jezioro sodowe w pobliżu Rawlings, przy drodze żelaznej Oceanu Spokojnego; ma ono kilka mil ang. obwodu i może dostarczać rocznie 56.000 ton sody.

Jedną z osobliwości Meksyku jest bób skaczący; rośnie on w strączkach, z których każdy zawiera trzy ziarna. Jeżeli położymy go na stole, natychmiast zacznie się poruszać i podrzucać na kilka cali wysoko. Wy-

obrażano sobie, że bób ten posiada czarodziejskie własności; profesor Riley uczynił odkrycie, że przyczyną tej nadzwyczajności jest gąsienica owadu, która dostawszy się do środka bobu, uderza główką o jego ścianę i staje się powodem skoków.

W Alpach Julijskich, w Krainie, niedaleko tajemniczych grot Adelsbergu, znajduje się jezioro Cirknitz, które stanowi od lat wielu zagadkę dla uczonych. Położenie jego przesłiczne, rozległość wynosi trzy mile kwadratowe. Z błękitnego wód zwierciadła wylania się pięć wysp, a na jednej z nich zbudowano wieś Otok. Jezioro obfituje w ryby i ptactwo wodne, z czego korzystają mieszkańcy wiosek okolicznych. Na początek lata, po dłuższej suszy, wody jeziora zaczynają opadać i nikać, dzwony kościelne oznajmują o tem zjawisku, wzywając rybaków, żeby się spieszyli z połowem. Co godzinę poziom wód się obniża, giną one w podziemnych jaskiniach, których ludzkie oko nie oglądało, i niebawem ukazuje się dno jeziora. Skoro stoń-

Miljon wiernych w procesji

Zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Dublinie

Dublin. 31 międzynarodowy Kongres Eucharystyczny zakończył się w niedzielę w południe wielkim, pontyfikalnym nabożeństwem, które odprawił legat papieski kardynał Lauri pod golem niebem w parku królewskim. Chór, złożony z 2 tysięcy osób i śpiewaków Johna McCormicka, uczestniczył w nabożeństwie.

W procesji, jaka przeszła ulicami Dublina i w nabożeństwie, wzięło udział milion katolików.

Koniec pochodu przyszedł do parku w chwili, gdy kończyło się już nabożeństwo. Obok ołtarza, ozdobionego barwami papieskimi, zajęli

miejsca kardynałowie, arcybiskupi i biskupi w liczbie około 200, a dalej generalny gubernator Irlandji i rząd irlandzki pod przewodnictwem de Valery.

Kiedy koło godziny 13-tej kardynał Lauri w asyście 8 kardynałów udzielał błogosławieństwa monstrancją, oficerowie stanowiący szpaler, dobyli szabel.

Na zakończenie uroczystości odbyła się transmisja przemówienia papieża, które przesłano z Rzymu do Dublina drogą telefoniczną. Błogosławieństwa papieskiego udzielił obecnym kardynał Lauri.

Życiorys francuskiej Sybilli

W Paryżu wyszedł drukiem obszerny życiorys słynnej swego czasu wróżki paryskiej, Marji Anny Lenormand, którą przezwano, ze względu na jej istotnie zdumiewający dar wróżbiarstwa, Sybillą francuską.

Do salonu pani Lenormand, przy ulicy Tournon, w Paryżu, przybywali po radę najwybitniejsi przedstawiciele i przedstawicielki paryskiego towarzystwa, tudzież świata finansowego i politycznego. I wielcy przywódcy rewolucji francuskiej, jak Robespierre, Marat, Saint-Just pragnęli słyszeć z ust wróżki o swej przyszłości i podobno przepowiadała ją im trafnie, jeżeli wierzyć dokumentom ówczesnym. Car Aleksander I, przybywszy do Paryża po upadku Napoleona I, miał także odwiedzić słynną wróżkę.

Jednym z najbardziej znanych epizodów z życia pani Lenormand była jej przyjaźń z Józefiną Beauharnais, późniejszą małżonką Napoleona I. Lenormand przepowiedziała jej jak najdokładniej karierę nadzwyczajną. Co do tego jednak, to podobno i pewna murzynka z Martyniki skąd Józefina pochodziła, miała również przepowiedzieć jej, że zasądzi na tronie.

O darze nadzwyczajnym wróżki paryskiej opowiada najszczegółowiej w pamiętnikach swych minister królestwa, utworzonego przez Napoleona I, Westfalji, von Malchus.

„Hrabina Morio — pisze von Malchus — zwróciła się do pani Lenormand z prośbą o wywrócenie jej przyszłości. Wróżka oświadczyła swej klientce, że trzykrotnie wyjdzie zamąż i że pierwszym jej mężem będzie człowiek, który jej nie zna i którego ona nie zna. Z człowiekiem tym będzie bardzo szczęśliwa, a gdy spodziewać się będzie dziecka, wybuch-

nije w domu jej wielki pożar. Następnie do domu jej zawita człowiek bardzo wybitny, wkrótce zaś potem mąż jej zginie śmiercią gwałtowną.”

Wszystko to sprawdziło się dokładnie.

„Pewnego dnia — pisze dalej minister — przybył do mnie hr. Morio z prośbą, abym się udał do niego i uspokoił hrabinę, która znajduje się wciąż pod wpływem wielkiego strachu. Spełniłem to życzenie i dowiedziałem się od hrabiny, że strach jej znajduje się w związku z przepowiedniami pani Lenormand. „Czy nie jest uzasadniona obawa o życie mego męża — mówiła hrabina — skoro dotychczas wszystko, co przepowiedziała mi wróżka, spełniło się dokładnie? Poślubiłam człowieka, którego przedtem zupełnie nie znałam i który mnie nie znał. Jestem z nim bardzo szczęśliwa. Gdy czułam, że będę matką, wybuchł wielki pożar w naszym zamku, a wkrótce potem przeniósł się do nas król, któremu odstąpiliśmy część naszych apartamentów. Czy nie mam więc teraz powodu do strachu?” Uspokoilem ją, jak mogłem i zapewniłem, że mężowi jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, oraz, że sam zrobię wszystko, co można, aby mu nic złego nie groziło.”

A jednak zaraz następnego dnia, gdy hrabia wracał z królem z przejażdżki konnej i pozostał nieco w tyle, padł nagle strzał i hrabia spadł bez życia z konia. Hrabina, która leżała w łóżku, rozchorowawszy się ze strachu, na huk wystrzału wyskoczyła z łóżka, wołając głosem rozpaczliwym: „To mój mąż zastrzelono!”

Przepowiednia słynnej wróżki spełniła się do ostatka.

ce je osuszy, zieleni się na niem bujna trawa, a wieśniacy sieją w niektórych miejscach proso i grykę. Zajęce, kuropatwy i inna zwierzyna znajduje się często ze strzelbą tam, gdzie kilka miesięcy temu szumiały fale.

Wraz z nadejściem pory jesiennej, woda powraca gwałtownie, wraz z nią ukazują się ryby, i w przeciągu dwudziestu czterech godzin, jezioro odzyskuje dawny poziom.

Jedną z najwięcej zadziwiających cech obłąkania jest brak lez. Furjaci, melancholicy, manjacy nigdy nie płaczą, a jeżeli zdarzy się, że jaki warjat w szpitalu zaleje się łzami, to dowód, że zaczyna przychodzić do zdrowia. Jedynie ludzie, znajdujący się w posiadaniu wszystkich władz umysłowych, mogą płakać i w łzach znaleźć ulgę dla swojej boleści; warjat będzie opowiadał o największych cierpieniach, będzie się skarżył na okrutne katusze, a mimo to oczy jego będą suche.